Rok IV. Lwów, 15-go lutego 1913 r. **Nr. 4.**

NASZE ZDROJE

i NASZA TURYSTYKA

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz

Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

Całoroczne pismo ilustrowane poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych,

pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego

wychodzi

co tygodnia w sezonie od 15 maja do 1 października, dwa razy miesięcznie od 1 paźdz. do 1 maja pod kier. Komitetu Związkowego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:

Dr Juliusz Bandrowski

Główne Biuro Redakcji: **Lwów ul. Romanowicza 9.**

Telefonu Nr. 895.



Rafajłowa w Gorganach: Szczyt Doboszanka.

Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni 8 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.

Miesięcznie 1 koronę.

Uw. **Abonament całoroczny** liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedynczy 20 hal.

Ceny ogłoszeń:

Adresowe ogłoszenia dla lekarzy zdrojowych: na cały letni sezon kąpielowy 35 Kor., — na cały rok 50 Kor. (wraz z bezpłatnym abonamentem „Naszych Zdrojów").

Inseraty: 1/16 str. 5 Kor. — 1/8 str. 10 Kor. — 1/4 str. 25 Kor. — 1/2 str. 50 Kor. — 1/1 str. 90 Kor.).

Na tytułowych okładkach (zewnętrznych) **ceny podwójne.**

Dla firm obcych ceny trzykroć wyższe. Zamówienia przyjmują wszystkie agencje i księgarnie polskie i zagraniczne, jakoteż Administracja tyg. „Nasze Zdroje" Lwów, ul. Romanowicza 9

Galicyjski Akcyjny Bank zdrojowisk.

(Z pobytu delegacji w Krakowie i Warszawie).

Akcję przygotowawczą w Krakowie i Warszawie, w sprawie założyć się mającego Gal. Banku zdrojowisk, powierzoną delegacji, złożonej z przedstawicieli Krajowego Związku zdroj. i uzdr. w osobach Drów Bandrowskiego, Ebersa, Łobaczewskiego i Woytkowskiego, poprzedziły wysłane do tamtejszych stowarzyszeń lekarskich odezwy, z prośbą o umożliwienie delegatom odbycia z dotyczącymi Wydziałami czy Radami konferencji ew. zwołania na ten cel ogólnych zebrań członków.

Słusznie bowiem uznano, iż należy się w pierwszym rzędzie interesowanemu w rozwoju naszego zdrojownictwa stanowi lekarskiemu przedstawić doniosłość epokową przyszłej instytucji „Banku zdrojowisk" i udostępnić mu drogą zbiorowego udziału w całej akcji bezpośrednią ingerencję na zamierzoną planową sanację naszych zdrojowisk, tak pod względem balneolekarskim, jakoteż i kontrolę pod względem finansowym, drogą przynależnych mu miejsc w Radzie nadzorczej tworzącego się „Banku zdrojowisk".

Przychylnie też ocenił zamierzenia delegacji prezes Związku Kraj. lekarzy Galicji i W. Ks. Krak. Dr. D a m s k i w Krakowie, zaprosiwszy ją d. 27 bm. na posiedzenie Wydziału, gdzie wymownie przedstawili sprawę Dr. Bandrowski pod kątem widzenia lecznictwa zdrojowego, zaś Dr. Łobaczewski pod względem podstaw finansowych i dochodowości przyszłego Banku zdrojowisk.

Odbyta nazajutrz d. 28 z. m. konferencja z prezesem krak. Twa lekarskiego Drem J a n i s z e w s k i m, wyświetliwszy przyczynę opóźnienia odpowiedzi na odezwę Kraj. Związku zdroj. i uzdr., doprowadziła następowo do przychylnej decyzji w tym kierunku, aby Kraj. Związek zdroj. i uzdr. zajął się sam zwołaniem w Krakowie ogólnego zebrania lekarzy w terminie przez siebie oznaczonym, ku czemu Two lekarskie odstępuje bezinteresownie salę Domu lekarskiego i zamieści swym oficjalnym organie „Tygodniku Lekarskim", bezpłatną zapowiedź takiego zebrania. Taką samą uchwałę zakomunikował delegacji Wydział Związku kraj. lekarzy Galicji i W. Ks. Krak., z czego też w najbliższej przyszłości nie omieszka Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk skorzystać.

Delegacja odbyła nadto w Krakowie jeszcze szereg konferencji w sferach finansowych a specjalnie z przedstawicielami Dyrekcji Krak. Twa Ubezpieczeń JWP. G a r a p i c h e m, P a s z k o w s k i m, S z a n c e r e m i D y d y ń s k i m, gdzie spotkała się z nader życzliwem przyjęciem i zupełnem zrozumieniem doniosłości sprawy tak dla kraju jak i Towarzystwa samego.

* * *

Akcję w Warszawie przygotowało i znakomicie ułatwiło obywatelskie stanowisko, jakie zajęła wobec sprawy Gal. Banku zdrojowisk p r a s a w a r s z a w s k a, co przedewszystkiem z wdzięcznem uznaniem na tem miejscu zaznaczamy.

Przychylne i życzliwe przyjęcie delegacji, tudzież głębsza ocena doniosłości sprawy dla przyszłych losów zdrojownictwa polskiego, jakoteż złączonego z nią importu galicyjskich wód mineralnych leczniczych do Królestwa i Cesarstwa, znalazła nader wymowny i przekonywujący swój wyraz w wyczerpujących artykułach, pomieszczonych w dniu przybycia delegacji, niejednokrotnie w naczelnem miejscu wszystkich najpoważniejszych pism tamtejszych jak „Kurjer Warszawski", „Gazeta Warszawska", „Kurjer Poranny" Goniec poranny i wieczorny", „Nowa Gazeta", „Słowo", „Kurjer Polski", „Kurjer Ilustrowany i w. i.

Na takiem też powszechnem a sympatycznem oświetleniu sprawy oparte, odbyły się liczne konferencje delegatów w sferach lekarskich z osobistościami tej miary jak prof. Dr. Kosiński, Dr. Chełchowski, Dr. Sokołowski, Dr. Polak, Dr. Jaworski, Dr. Szumlański, Dr. Osiński i bardzo wiele innych, którym przedłożono odpowiedni materjał informacyjny.

Osobiście przedstawili sprawę delegaci na zwołanem w tym celu zebraniu Rady Warsz. Twa Hygjenicznego i tegoż członków, odbytem w dniu 31 z. m. pod przew. Dra Dąbrowskiego przy udziale prezesa Warsz. Stowarzyszenia lekarzy Dra Chełchowskiego i prezesa Oddziału balneologicznego Twa, Dra Jaworskiego.

Po wstępnem słowie przewodniczącego, im. delegacji za-

proszonej do przestawienia sprawy przemówił Dr. Ebers, dziękując za przychylne jej przyjęcie, poczem Dr. Bandrowski w poglądzie retrospektywnym przedstawił dzieje zdrojownictwa polskiego do chwili objęcia nad niemi przed 2 laty pieczy przez Kraj. Związek zdroj. i uzdr. we Lwowie, zdał obszernie sprawę z jego dotychczasowej działalności, rozwoju i osiągniętych już wielu wyników w poprawie zdrojownictwa galicyjskiego i eksportu gal. wód mineralnych, rozwoju ruchu naukowego w dziedzinie balneologji drogą wytworzonej w swem łonie sekcji balneolekarskiej i balneotechnicznej, drogą osobnych wydawnictw i konkursów naukowych, jakoteż fachowego organu „Nasze Zdroje“, przedstawił wreszcie doniosłość przyszłego Akc. Banku zdroj. dla ich gruntownej asanacji i kulturyzacji, w myśl słusznych wskazań, a w ostatnich czasach licznie nadsyłanych do galicyjskich władz i korporacji lekarskich czy to przez lekarzy i ich Tw-a z Królestwa czy z W. Ks. Poznańskiego skarg na liczne niedomagania zdrojowisk i uzdrowisk galicyjskich. skarg również odbijających się echem w prasie i społeczeństwie polskiem. Słusznie wskazał mowca jednostronność tych skarg wobec faktu, iż właśnie społeczeństwo nasze począwszy jeszcze od Władysława IV, jako pierwszego kuracjusza badów zagranicznych. a dalej za przykładem królowej Marysieńki, Augusta III, magnatów i szlachty polskiej od lat 300 wywiozło badom zagranicznym miljardy grosza polskiego i wywozi do dziś dnia, z czego choćby $^1/_{10}$ część, złożona w dani naszym zdrojowiskom, oddziałałaby tak, iż zgoła inaczejby się już do tej pory przedstawiały. Od lat też dziesiątków obracała się ta sprawa w błędnem kole, z jednej strony bezsilności ekonomicznej zdrojowisk galicyjskich, czyniących konieczne meljoracje zawisłemi od liczniejszej ich frekwencji przez skierowywanych do nich przez lekarzy polskich kuracjuszów,— z drugiej strony żądania *a priori* przez lekarzy i kuracjuszów poczynienia takich meljoracji w zdrojowiskach i uzdrowiskach galicyjskich, któreby umożliwiły większą ich frekwencję.

Jako wyjście z tego błędnego koła, którego wyrazem są w dalszym ciągu wywożone rok rocznie do badów zagranicznych miljony grosza polskiego, przedstawia się — daleka od wszelkiej ofiarności — gdyż na podstawie dochodowości walorów publicznych oparta — przyszła działalność powstać mającego „Galicyjskiego Akcyjnego Banku zdrojowisk“, w myśl uprzywilejowanej, wielce korzystnej koncesji, udzielonej przez c. k. rząd austrjacki Kraj. Związkowi zdroj. i uzdr.

Podstawy tej koncesji i zasady gospodarki finansowej przyszłego Banku zdrojowisk, wreszcie dochodowość jego w dywidendach od akcji i procentach od obligacji przedstawiał z kolei podług fachowej kalkulacji dyr. Dr. Łobaczewski, uzasadniając ściśle swe wywody szerszym poglądem na stosunki kredytowe w Galicji wogóle, a w dziedzinie zdrojownictwa w szczególności, podkreślając zastrzeżony w statucie Banku cel jego główny tj. podniesienie zdrojowisk w Galicji na Sląsku austr. i Bukowinie pod względem sanitarnym i gospodarczym.

Na tle tych wywodów rozwinęła się dyskusja, wśród której Dr. Chełchowski z uznaniem podkreślił pierwszorzędną doniosłość sprawy dla tak dawno oczekiwanej sanacji zdrojowisk i uzdrowisk galicyjskich, choćby nawet przyjąć niższą od przedstawionej przez Dr. Łobaczewskiego 10 prc. stopy oprocentowania akcji, zalecał nadto mowca skierowanie wydatniejszej pomocy ku zdrojowiskom większym, mającym rękojmię rozwoju.

Dr. J. Jaworski, wyrażając uznanie delegatom, że objazd swój rozpoczęli od Warszawy, podnosił wielkie znaczenie samego pomysłu, idei założenia banku dla podniesienia zdrojowisk polskich i doniosłości w skutkach jego działalności. Wyraził przeświadczenie, że ogół nasz niezawodnie weźmie pewien udział w sfinansowaniu akcji banku, jak to niegdyś zrobił z akcjami Sanatorjum w Zakopanem i z obligacjami Banku Ziemskiego Poznańskiego. Lekarze zaś polscy niewątpliwie nadal popierać będą zdrojowiska galicyjskie, aby przez zwiększenie ich obrotów pieniężnych, tą drogą dopomóc ich właścicielom do stania się wyłącznymi akcjonarjuszami banku bez udziału w nim żywiołów nam obcych i wrogich, przyczem zaznaczył mowca chwilową mniej korzystną po temu sytuację z powodu niepewności ogólnego położenia politycznego.

Wreszcie dziękował delegatom za przybycie i przew. Dr. Dąbrowski, tłumacząc nieobecność wielu zainteresowanych sprawą Kolegów tem, iż równocześnie zmuszeni byli wziąć udział w konferencji zbiorowej nad budową Domu lekarzy, naznaczonej na ten sam termin przez przedstawicieli świata finansowego.

Również Dr. Chełchowski, prezes Stowarzyszenia lekarzy, usprawiedliwił niemożność zwołania zebrania tegoż członków, ku czemu, według obowiązujących ustaw, konieczne jest przełożenie władzy na 10 dni naprzód osobnego podania wraz z dokładnem streszczeniem zapowiedzianych referatów i przemówień, wobec czego zebranie w Stowarzyszeniu musi być odłożone na później.

W prywatnych przeto dalszych odwiedzinach u wielu lekarzy mieli delegaci sposobność przedstawienia sprawy, podobnie jak to uczynili u wielu wybitnych osobistości sfer obywatelskich jak bar. Kronenberg, mec. Dr. Suligowski, red. Konrad Olchowicz, b. pos. do Dumy mec. Franciszek Nowodworski, pos. Dr. Rząd, ks. Lubomirski, red Makowiecki, dyr. Lenc, dyr. Sawicki, dyr. Kaden i w. i.

Delegacja odbyła również cały szereg konferencji w miarodajnych sferach finansowych między temi w kilku najpoważniejszych bankach warszawskich, spotykając się wszędzie z nader życzliwem przyjęciem i zrozumieniem sprawy jako obchodzącej cały ogół polski. *N. Z.*

DR WITOLD SKÓRCZEWSKI.

O znaczeniu promieni Roentgena dla lekarza zdrojowego przy rozpoznawaniu chorób i ich leczeniu

(Wykład, wygłoszony na posiedzeniu Sekcji balneolekarskiej w dniu 9 listopada 1912 roku).

Epokowe odkrycie przenikających przedmioty nieprzezroczyste promieni Roentgena, dające lekarzowi możność zorjentowania się wzrokiem za życia w położeniu, wielkości i pracy narządów wewnętrznych ustroju, wywarło tak znaczny wpływ na kierunek praktycznego wykonywania naszego zawodu, że trudno wyobrazić sobie lekarza, nie posługującego się we wątpliwym wypadku aparatem Roentgena, jako metodą rozpoznawczą. Dla lekarzy, leczących w zdrojach, ma badanie to jeszcze większe znaczenie, niż dla lekarza miastowego, stawiającego rozpoznanie, a do leczenia używającego zazwyczaj jedynie środków farmakologicznych i djetetycznych. U lekarza zdrojowego kwestja rozpoznania nie mniejszą gra rolę, jak u lekarza w mieście, a wysuwa się na plan pierwszy nie tylko dla lekarza ale i dla chorego ważniejsza kwestja dobrego zorjentowania się co do stanu choroby w chwili przedsiębrania leczenia zdrojowego i wyciągnięcia przewidujących wniosków co do prawdopodobnych korzyści lub szkód jakie ustrój chorego tutaj ponieść mógłby. Dla jaśniejszego wyrażenia swej myśli przypomnę Panom jedynie środki dla ustroju nie obojętne, nakładające nań znaczną pracę, stojące nam w miejscu kąpielowem do dyspozycji, do stosowania których chory niejednokrotnie chce lekarza zmuszać. Kąpiel gazowa, borowinowa. słona, leczenie terenowe, kąpiele słoneczne, świetlne, parowe, Polana, wodolecznictwo, mięsienie, leczenie systemem Zandera, gimnastyka lecznicza, są to wszystko zabiegi, wymagające ze strony lekarza dokładnego zdania sobie sprawy ze stanu chorego, a szkoda, w razie przecenienia siły chorego mięśnia sercowego lub nie zorjentowania się w toczącej zmianie w płucu chorego, będzie niepowetowana. Prześwietlenie chorego daje nam tutaj znakomite usługi, zrozumiane przez lekarzy niemieckich i stosowane od kilku lat we wszystkich zdrojowiskach. U nas zastosowanie to w zdrojowiskach jest minimalne, a sprawa wymaga jeszcze popularyzacji.

Zwrócenie uwagi na tę sprawę jest mojem zadaniem w dniu dzisiejszym. Nie mogę w tak krótkim czasie dać całokształtu tej metody i określić wszystkie ciekawe odkrycia, jakie prześwietlenia Roentgena w położeniu i ułożeniu narządów, w zbadaniu czynności tychże porobiło; zając się chciałbym jedynie sprawami najważniejszemi z punktu widzenia leczenia zdrojowego.

Dla zrozumienia toku moich późniejszych wywodów poprzedzić je muszę najogólniejszem omówieniem fizyki promieni X.

Wyładowanie prądu elektrycznego o wielkiem napięciu a małem natężeniu w kuli szklanej, w której zatopiliśmy 2 bieguny elektryczne i rozrzedziliśmy znacznie powietrze, sprowadza wyładowanie promieni od strony bieguna ujemnego, zwanych promieniami katodowymi. Są to według teorji Crookesa cząstki drobne materji, naładowane ujemnie (elektrony), które powodują na powierzchni ciała, na którą padły, powstanie promieni Roentgena. Własność przenikania tych ostatnich przez przedmioty stałe, nieprzeźroczyste, została wyzyskana w medycynie. Dla naszego oka może własność ta, albo być uwidoczniona zapomocą ekranu, powleczonego sinkiem platynowo-barowym, który pod wpływem promieni Roentgena zaczyna fluoryzować, albo też zapomocą fotografii w następstwie rozkładania przez promienie Roentgena bromku srebra, powlekającego płytę fotograficzną. Stąd dwojakiego rodzaju postępowanie: 1) prześwietlenie i 2) fotografia, mające każde z nich osobne znaczenie i uzupełniające się wzajemnie.

Prześwietlenie można porównać z kinematografią, ponieważ możemy tu obserwować bieg spraw życiowych, studjować oddechanie i krążenie; w zdjęciu fotograficznem wszystkie szczegóły nabierają wyrazistości i trwale w chwili zdjęcia zostają zanotowane. Jednem z ważnych pytań, nad którem chciałbym się zastanowić, jest właśnie zdanie sobie sprawy przez lekarza: co w każdym wypadku może stwierdzić prześwietlenie a co fotografia?

Najłatwiejsze warunki do wyzyskania zdolności przenikania promieni Roentgena daje klatka piersiowa. Zrozumiałem się nam to stanie, jeśli przypomnimy sobie warunki fizyczne, mianowicie otoczenie, wysoki ciężar właściwy i dużą massę przedstawiającego serca przez lekkie płuca, zawierające znaczną ilość powietrza, a więc stanowiące dla promieni Roentgena bardzo słabą zaporę. Stąd największą wagę dla klinicysty przedstawiać będzie prześwietlanie narządów, w klatce piersiowej leżących, tembardziej, że ono jest znacznie mniej skomplikowane. Dość powiedzieć, że prześwietlanie samo serca daje nam te same wskazówki, co fotografia tegoż, a jedynie przy określaniu ścisłej wielkości tegoż popełniać możemy prześwietlaniem błędy.

Co się tyczy sylwetki, jaką otrzymujemy przy prześwietleniu względnie fotografii serca, spostrzec możemy na tle ciemnej smugi, leżącej w linii środkowej, a pochodzącej od kręgosłupa tkanki i narządów śródpiersia w okolicy serca, ściśle na prawo i lewo ograniczony cień, który nam daje możność zorjentowania się w stanie narządu; granicę cienia na prawo określają 2 łuki, z których górny pochodzić może od brzegu żyły próżnej wyższej lub też od ramienia, wstępującego tętnicy głównej, dolny od brzegu przedsionka prawego.

Na lewo spostrzec możemy 3 łuki, z nich pierwszy, wysoko leżący, o małym promieniu, jest cieniem łuku tętnicy głównej, poniżej niego zaznacza się cień tętnicy płucnej, a w dole brzeg komory lewej. Na granicy pomiędzy tym ostatnim, a łukiem tętnicy płucnej często spostrzec możemy nieco jaśniejsze trójkątne miejsce, odpowiadające lewemu uszku serca.

Tak przedstawi się cień serca prawidłowego a prześwietlanie pozwala spostrzegać całą czynność, jaką mięsień sercowy wykonuje w postaci fal, które najmniej wydatne spostrzegamy na brzegu łuku przedsionka prawego i znaczne tętnienia wszystkich trzech łuków po stronie lewej, z których górny, najwyraźniejszy, przoduje, a środkowy po nim następuje. Tętnienia przedsionka lewego zazwyczaj nie spostrzegamy, czasem jest ono widoczne, ma charakter urywany, zawsze widoczne wciąganie skurczowe komory lewej jest wyraźnie tłoczącem.

O wielkości serca najlepiej zdać możemy sobie sprawę jedynie przy użyciu ortodiografu lub zdjęcia teleroentgenografem. Ponieważ promienie Roentgena wybiegają z antikatody rozbieżnie, więc prostą jest rzeczą, że tylko promień prostopadły rzuca nam na ekranie wartości prawdziwe, gdy natomiast promienie skośne powiększają przedmioty.

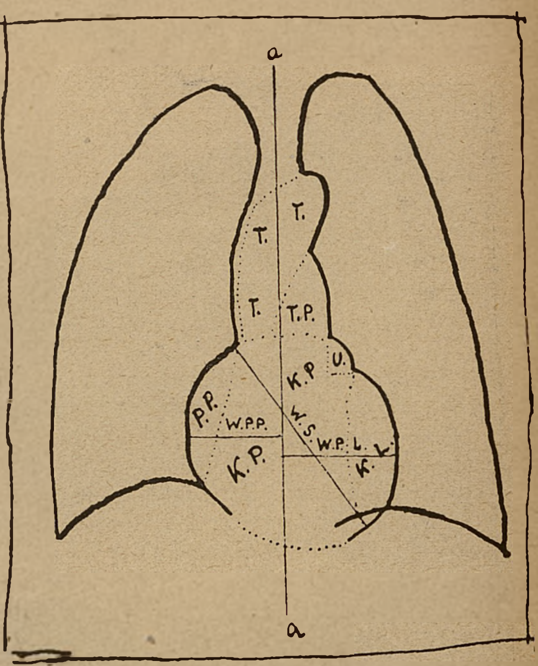
Ortodiagraf jest właśnie takim przyrządem, który zapomocą dźwigni przesuwa lampę Roentgena w ten sposób poza ciałem prześwietlanego, ażeby ołówek rysującego zdjęcie ortodiograficzne padał w linii prostej z brzegiem narządu rysowanego i ogniskiem antikatody lampy, to znaczy, aby zawsze brzeg cienia odpowiadał pęczkowi promieni prostopadłych. W ten spozób otrzymane rysunki przedstawiają rzeczywistą wielkość serca i pozwalają uniknąć klinicyście błędów, jakie daje nam metoda opukiwania. Dla łatwiejszego zorjentowania się przeprowadzono określenie wielkości serca zapomocą dwu stycznych, biegnących prostopadle do linii środkowej ciała i łączących ją ze szczytem łuków serca prawego i lewego. Długość tej linii wynosi na prawo średnio u mężczyzny 4·3 cm, ($^1/_3$ — i $^2/_3$), u kobiety 3·9 cm, na lewo u mężczyzny 8·9 cm, u kobiety 8 cm. Prócz tego dla zorjentowania się przyjmujemy wymiar skośny, biegnący od koniuszka serca do granicy między łukiem przedsionka prawego a łukiem żyły próżnej górnej. Wymiar ten jest wymiarem podłużnym serca i wynosi u mężczyzn 14·2 cm, u kobiet 13·2 cm. Wielkości te są wielkościami stałemi i odnoszą się do serc prawidłowych.

Wielkość serca wskaże nam również zdjęcie fotograficzne, zrobione na odległości $2^1/_2$ metra lampy od chorego i kliszy. Zdjęcie takie nazywamy teleroentgenogramem.

Wielkość serca według badań roentgenologicznych Schiffera ma znaczne wykazywać różnice nie tylko w stosunku do wysokości ustroju i ciężaru ciała, lecz również zależnie od pracy fizycznej, jaką dany osobnik zwykł był wykonywać. Stwierdzono zwiększanie się wielkości serca u żołnierzy pod wpływem ćwiczenia fizycznego. Prof. Külbs stwierdza u zwierząt cyfrowo powiększenie się stosunku masy serca do masy ciała u młodych psów, które zmuszał do wykonywania pracy fizycznej. Wzgląd ten zawsze będzie kierował oceną wielkości narządu, otrzymanych ortodiagrafem lub zdjęciem teleroentgenograficznem.

Ułożenie serca napotyka w stosunkach prawidłowych na rozmaite wahania; zazwyczaj serce prawidłowe leży skośnie, a jego oś podłużna stoi pod kątem 30° do linii środkowej ciała. U osobników starszych, tęższych, serce niejednokrotnie leży bardzo poprzecznie, u osobników młodych, szczupłych, spostrzegamy ułożenie bardziej podłużne. Jest to tak zwane serce wiszące (Tropfenherz). Na pewną skłonność do występowania u osobników ze sercem tak ukształtowanem objawów nerwicowych już dawniej zwracano uwagę. W ostatnich czasach Eppinger i Hess uważają serce wiszące za jeden z ważnych objawów sklasyfikowanego przez nich usposobienia wagotonicznego. Niewątpliwą jest rzeczą, że ułożenie serca zależy od stosunków budowy i pomieszczenia narządów w klatce piersiowej, i że zmiany ciśnień na ułożenie jego wywierają wpływ znaczny.

W stosunkach chorobowych wykazuje nam badanie promieniami Roentgena zmiany we wielkości, kształcie, położeniu i zmiany w ruchach serca. Stwierdzenie tych zmian musi się odbywać przeważnie przez prześwietlenie; jedynie ścisłe określenie wielkości serca wykaże nam ortodiagram lub teleroentgenogram. Niedocenianem bywa śledzenie ruchów serca, które daje nam nie rzadko ważne wskazówki rozpoznawcze.



Schemat ortodiagramu serca.

Objaśnienia: T. = tętnica główna. T. P. = tętnica płucna. P. P. = przedsionek prawy. K. P. = komora prawa. K. L. = komora lewa. U. = uszko lewe. aa = linia środkowa ciała. W. P. P. = wymiar poprzeczny prawy. W. P. L. wymiar poprzeczny lewy. W. S. = wymiar skórny.

Obecnie chciałbym w krótkości przedstawić Panom charakterystyczne zmiany w obrazie Roentgenologicznym, jakie poszczególne wady zastawkowe serca wywołują. Wady serca lewego a miano-

wicie niedomykalność albo zwężenie zastawki dwudzielnej charakteryzują się obie wystąpieniem w dolnej części łuku środkowego wypuklenia, odpowiadającego rozszerzonemu i przerosłemu przedsionkowi lewemu. Na wypukleniu tem widoczne są krótkie i szybko po sobie następujące, urywane ruchy, znacznie różne od tłoczącego skurczu komory. Gdy jednak przy niepowikłanem zwężeniu tej zastawki powiększenie wymiarów lewej komory nie będzie widoczne, zaznaczy się ono bardzo wyraźnie przy niedomykalności tejże zastawki.

Wady ujścia tętniczego będą nam dawały powiększenie znaczne wymiarów serca i ułożenie serca poprzeczne, a odnosi się to nietylko do niedomykalności tejże zastawki, lecz również i zwężenia. Cień łuku i tętnicy wstępującej wykazuje bardzo charakterystyczne powiększenie tętnienia. Siła skurczu serca jest wyraźnie wzmożona. Wspomnieć chciałbym, że tętnienie łuku przy niedomykalności tętnicy głównej charakteryzuje się większą ekskursją nawet, niż cienie tętniące, spostrzegane przy tętniakach. Natomiast bardzo charakterystyczne, również wybitne tętnienie spostrzegamy przy przetrwaniu przewodu Botala. Tętnienie odnosi się tu jednak do łuku środkowego lewego, nie górnego i widoczne jest i w skośnem prześwietleniu.

Serce prawe wykazuje niejednokrotnie, zwłaszcza przy niedomykalności zastawki trójdzielnej, znaczne przesunięcie i wypuklenie obu łuków prawych. Powiększenie to odnosi się zwłaszcza do przedsionka prawego, wyraźnie niejednokrotnie skurczowo tętniącego. Czasem tętnienie podobne daje jeszcze wybitniej cień żyły próżnej górnej.

Również i w przewlekłem zapaleniu nerek spostrzegamy znaczny przerost serca, o kształcie okrągłym i położeniu nieco poprzecznem.

Przejdźmy obecnie te korzyści, jakie badanie serca aparatem Roentgena lekarzowi przynosi, a więc w pierwszym rzędzie przekonanie się o wydatności pracy skurczowej serca, o której jedynie dotychczas uderzeniem koniuszkowem i efektem tejże na tętnicach w postaci dobrze napiętego tętna mogliśmy się orjentować; tutaj natomiast widzimy ją naocznie, w postaci różnic wielkości, jaką serce w chwilach skurczu i rozkurczu przedstawia. Dalszą korzyścią jest zorjentowanie się w ułożeniu serca, które jak wyżej powiedzieliśmy, nie jest bez znaczenia dla rozpoznawania spraw nerwicowych. Również przez przyczyny zewnętrzne, jak zrosty w śródpiersiu, w opłucnej lub też osierdziowe wywołane przemieszczenie serca, dające się jedynie tą metodą niewątpliwie wykazać, będzie miało dla naszego sądu o zdolności serca pokonywania większej pracy (przy leczeniu kąpielowem i t. p.) pierwszorzędne znaczenie.

D. n.



Jachymow: Radjoleczniczy dom zdrojowy.

AUGUST TEODOROWICZ.

Z wycieczki poglądowo-naukowej za granicę.

Czyniąc zadość życzeniu Redakcji „Naszych Zdrojów“ pragnę zdać sprawę z wycieczki, odbytej w październiku 1912 r. do badów zagranicznych.

Na wsiadanem prawie wpadł mi w ręce jeden z dzienników warszawskich, w którym niestrudzona orędowniczka naszego zdrojownictwa, p. Cecylja Walewska, w artykule p. t. „Porachunki letnich wczasów“, tak między innemi pisze: „Po naukę tylko, po wielkie wzory kultury, po bezcenne światło postępu, który — w zewnętrznej niemocy naszej — nie może rozwijać się i błyszczeć, jak u ludów politycznie swobodnych, po twardy dorobek umiejętnie zorganizowanej pracy, po przykład wytrwałości i niespożytej mocy zrzeszeń współdzielczych, po obraz harmonii i zgody w każdym zbiorowym wysiłku — po to tylko wolno nam jeździć za granicę“.

Jechałem, jak co roku, z myślą i gorącem pragnieniem nauki i światła — słowa powyższe jednak dodały mi jeszcze bodźca, kazały skupić całą uwagę. To był mój pas rycerski w wyprawie.

Korzystając z dwóch kongresów, radjologicznego w Pradze i balneologicznego w Meranie, ułożyłem marszrutę w ten sposób, że wybrałem się naprzód do Krakowa na zwiedzenie wystawy architektury i wnętrz. Dojście do skutku tej wystawy, niezmiernie dla zdrojownictwa naszego ciekawej, było uzmysłowieniem moich przekonań i zapatrywań na piękno naszych zdrojowisk *). Znakomite sprawozdanie z tej wystawy pióra Dra Łobaczewskiego dały „Nasze Zdroje“. Z Krakowa przez Pragę, Jachymow, Karlsbad do Monachium i Reichenhall. Następnie zwiedziłem cały Tyrol południowy, a więc Meran, Bozen, Gries, Arco, Riva, Torbole i Gardone nad jeziorem Garda, wreszcie przez Levico-Vetriolo, i Roncegno wróciłem z powrotem do Wiednia.

Zamiarem moim bynajmniej nie jest ułożenie peanu dla zagranicznych zdrojowisk; chcę jeno podkreślić, co oni tam mają, co robią, jak nad podniesieniem ruchu obcych pracują, czem wabią. Kto zna zdroje nasze, ten z antytezy dośpiewa sobie, czego u nas nie ma, jak działać należy. Hotele, kąpiele, urządzenia sanitarne, wziewalnie, piękno i kultura, starania o podniesienie frekwencji, organizacja i administracja, wysyłka wód i przemysł zdrojowy, lekarze, stanowisko prasy, — to będą punkty wytyczne niniejszego sprawozdania.

Czasy, kiedy to do zdrojowisk naszych wybierano się z całym dworem i taborem, z końmi, kuchnią, pościelą, gromadą sług, — jakkolwiek niedawne, — minęły bezpowrotnie. I choć tchnie z nich tyle czaru, poezji i uroku, choć przez te wyjazdy na kurację ojców naszych poznawano lepiej kraj, jego charakter i piękno, a bawiono się w uzdrowiskach znakomicie, dzisiaj należą do historji. I do ustnej tradycji, w literaturze bowiem naszej beletrystycznej rzadko można się spotkać z jakimś opisem podobnym; u obcych prędzej **). Płyniemy szybko naprzód. A jednak są u nas jeszcze zdrojowiska, w których urządzenia mieszkalne, a nawet techniczne te same prawie, co w czasach, kiedy to Jan III kąpał się w wodzie „śmierdzącej zgniłymi jajcami“. w Szkle pod Lwowem. Choć wydaje się, nie jest to jednak absurdem dla tego, kto widział Horyniec, Szkło, Konopkówkę. Czy mamy w którem ze zdrojowisk prawdziwie europejski hotel? Prawda, że ani nasze przyzwyczajenia, ani charakter nie wymagają tych mieszkań koszarowych, przeciwnie zdrojowiska i letniska nasze jakby nam miłe były a jakie cudnie piękne, gdyby wśród kwietników i wirydarzy miały rozrzucone domki zgrabne, o łamanych dachach, ganeczkach kolumnowych, zaciszne i przytulne na tle wonnej zieleni lasów. A jednak hotel jest dziś konieczny. Hotelu, prawdziwie z komfortem urządzonego, nie mamy nawet w miastach.

*) Zob. Maryan Olszewski i August Teodorowicz: „Sztuka w zdrojowiskach i letniskach“. Nasze Zdroje N-ry 4. 5. 6. 1911.

**) G. Dupont-Ferrier: Villégiatures féminines. A la cour de Henri IV et de Louis XIII.

A w takim J a c h y m o w i e (Joachimstal) w Czechach, gdzie sławne kopalnie i kąpiele radowe, wybudowano wspaniały hotel kosztem 7 milionów koron. Urządzenie wewnętrzne kosztowało $1^1/_2$ miliona! Budowano go tylko dwa lata, pokonując niesłychane trudności techniczne. Jest sam dla siebie miastem, ma wszystko, czego dzisiejszemu panu stworzenia potrzeba. Opisywać tych cudów techniki, wygody i sztuki nie sposób. Niech ilustracje odgadywać każą, niech cyfry mówią. — A Karlsbad, który utracił charakter zdrojowiska, a stał się miastem brudnem, pełnem wrzasku swawolących ulicników, z Karolowych Warów przemienił się w gniazdo niemczyzny, wybudował obecnie przepyszny Imperial Hotel za 14 milionów koron! Twórcą tego przedsiębiorstwa jest lord Westburg, który budowę powierzył największej firmie bankowej w Karlsbadzie A. Schwalb, a oddał hotel Twu ak cyjnemu (Helenenhof Imperial-Hotel A. G.), otrzymując za to akcje, wydane na sumę 10 milionów, podczas gdy 4 miliony kor. zatrzymuje Two akc. na hipotece. Sam budynek zajmuje 4000 m. kw. powierzchni ziemi, a kosztował 5 milionów kor. Urządzenie kosztowało $2^1/_2$ miliona, wybudowanie specjalnej kolejki linowej i elektrowni $1^3/_4$ miliona kor. Hotel posiada 270 pokoi do wynajęcia (wszystkie frontowe i z balkonami), oraz 90 bajecznie urządzonych kabin kąpielowych. W tych dwóch hotelach technika, komfort i sztuka dały to wszystko, co dzisiaj mają najlepszego. Podobnie wspaniałe hotele mają Baden p. Wiedniem, Reichenhall, Meran (Meranerhof 300 pokoi, nowy Palasthotel 180 pokoi z werandami), Riva, Gardone, Levico.

Nam takich gmachów-miast nie trzeba. Nie przyjedzie do nas na kurację, jak do Jachymowa, Kedyw egipski (z siedmioma żonami!); p o t r z e b a n a m j e d n a k h o t e l i p o r z ą d n y c h, dających to wszystko, czego się od hotelu wymaga. Prawda, że do tego potrzebne są urządzenia w zdrojowisku jak dobra woda, wodociągi, kanalizacja, centrala elektryczna, wysoki stopień kultury mieszkańców, dobra komunikacja. Posiadamy zdrojowiska, mające pretensje do wielkich, cieszące się nawet dobrą frekwencją, — ale w nich nie ma wody do picia, planu regulacyjnego, dworca kolejowego, elektryki, elementarnych podstaw rozwoju; zatem i hotel tam powstać nie może. Nie poruszam już kwestji hoteli miejskich, tych starań ogromnych o podniesienie ich na wyżynę coraz rosnących wymagań, tych niesłychanie doniosłych uchwał tegorocznego zjazdu hotelarzy w Wiedniu, przekroczyłoby to bowiem zakreślone granice niniejszego sprawozdania.

Urządzenia kąpielowe w wymienionych wyżej miejscowościach stoją wszystkie na wyżynie pojęcia o najnowszej technice i komforcie kąpielowym. Specjalnie na uwagę zasługuje Kurmittelhaus w Meranie, Łazienki radowe w Jachymowie, Victoria-Bad inżyniera Trautmanna w Reichenhall, Łazienki salonowe w Levico, no i publiczne kąpiele miejskie we wspaniałym gmachu Müllera „Volksbad“ w Monachium. Tamte, zastosowane specjalnie do wskazań leczniczych danych miejscowości, ostatnie jako typ zakładu kąpielowego stolicy. Oczywiście wszystkie one mają pod ręką ten aparat urządzeń nowoczesnych, bez których jak wielkie hotele, tak i łazienki istnieć nie mogą. Z kąpieli słonecznych, gdzie tylko pomysłowość i smak twórcy decydują, wspomnieć należy o znakomicie pomyślanym systemie słoneczno-powietrznych kąpieli w Levico. Niezmiernie prymitywne, a świetne w skutku i piękne.

Z urządzeń sanitarnych wogóle podnieść muszę prześlicznie urządzony i prowadzony olbrzymi kraj. zakład dla umysłowo chorych w Bohnicach pod Pragą*). Dalej na pierwszy plan wybijają się szpitale w Meranie i Karlsbadzie, urządzenia wagonów kolejowych do przewożenia chorych, demonstrowane nam w Meranie, oraz nowy system powozów do tego samego celu tłużących, noszy i znakomitych aparatów dezinfekcyjnych formalinowych Thursfielda w Karlsbadzie.

Pod względem najnowszych urządzeń inhalacyjnych prym wiedzie Reichenhall. Tu jest prosty w pomyśle a niezrównany „Gradierwerk“ t. j. tężnie**), i całe szeregi prywatnych wziewalń specjalnie zaś w Viktoria-Bad Trautmanna***). Na równympoziomie stoją wziewalnie radowe w Jachymowie i w Gardone nad jeziorem Garda, urządzone przez firmę światowej sławy Carl Heyer w Ems. Kosztorys całej wziewalni, o systemie tak sprecyzowanym jak w Gardone, nie przenosi sumy 6000 mk. Najnowszy sposób wziewania systemem Körtinga, na sucho, aby nawet najdrobniejsze atomy dostawały się wprost do płuc Doskonale urządzona jest również wziewalnia radowa w Karlsbadzie z zastosowaniem do naturalnej emanacji Mühlbrunnu, zbudowana w ostatnim roku kosztem 100 tysięcy koron.

Patrząc ze stanowiska etetyki i kultury na widziane zdrojowiska, trzeba przyznać piewszeństwo Meranowi. Tu naprawdę widać, że przez szeregi lat starano się konsekwentnie z pokonaniem niezmiernych trudności każdą piędź ziemi zyskać dla wygody chorego. Czarująca, dzika miejscowość. Lecz czego tu nie dokonano przez sztukę! Każdy teren w twórczem ręku artysty staje się podatną gliną. Ten spacer na Gilf, te bajecznie wyzyskane widoki, znakomite Oertlowskie drogi, przepyszne ścieżki, prowadzące na najdziksze miejsca, kolejki linowe, najpiękniejsza podobno w świecie t. zw. Mendelbahn, to wszystko sztucznie dla gości stworzone. Jakiż to raj całe Gardone, park w Levico, drogi wycieczkowe w Reichenhall! U nas nie można poprowadzić kolei na Świnnicę, założyć parku w Zakopanem, bo miłośnicy Tatr boją się o zeszpecenie przez to naszych gór. Risum teneatis... Więc niech chory czy stary jeździ dalej po wiecznie brudnym, pełnym kurzu i zabitym domami gościńcu. Kto nie ma płuc i nóg zdrowych niech nie marzy o wyżynach. — Nie podnoszę wspaniałej wegetacyi połud. Tyrolu, ale zadziwiające ukochanie tej flory przez ludzi prostych, jej znajomość i pieczołowitość, z jaką roślinność pielęgnują. Ze zdumieniem np. słucha się, gdy stróż domu pytany o nazwę rośliny, cytuje klasyczne imiona łacińskie: to Hamaerops excelsa, to Pritichardia filifera, to Yuca gloriosa“ i t. d.

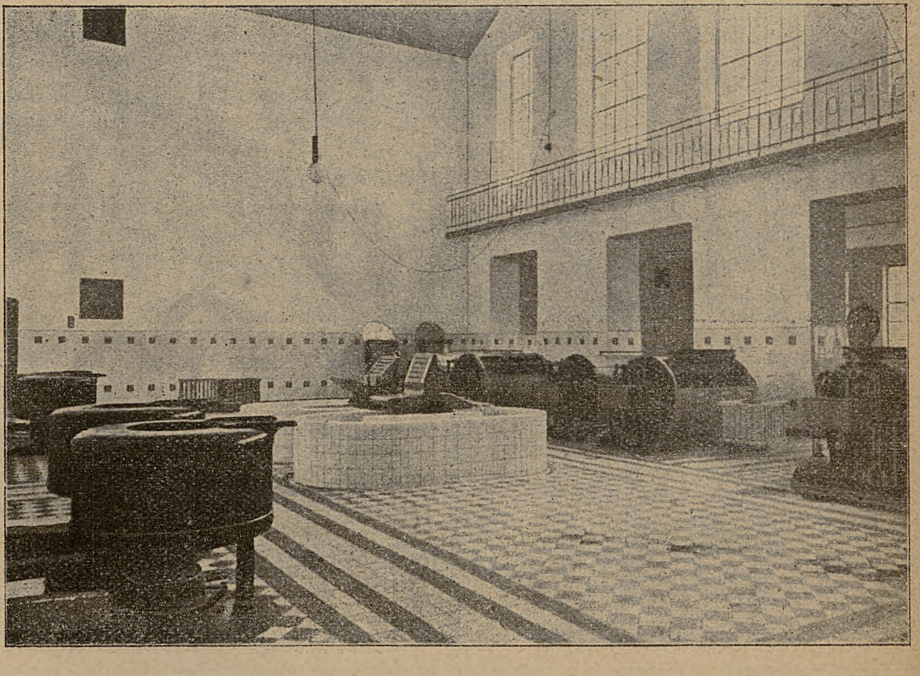
Raz na wycieczce w większem towarzystwie poczęły panie zbierać szlachetne kasztany i chrupać na surowo. Przechodzący mimo 14-letni chłopak kłaniając się, zwrócił ich uwagę, że kasztany te są własnością chłopa z Untermais i zbierać ich się nie godzi. Pamiętam cenny artykuł w „Słowie Polskiem“ o wysadzaniu dróg i gościńców w zdrojowiskach drzewami owocowemi. Utopia. U nas się nie znajdzie 14-letni przygodny stróż owoców. (Przyszłość od nas zależy R R).

I wszędzie tak — za granicą. Na każdym kroku dbałość o wygodę kuracjusza, o piękno. To przyciąga. Ażeby przyciągać, zorganizowano tam pracę nad powiększaniem frekwencji w najsubtelniejszych odcieniach. Całe biura statystyczne

*) Urządzenia techniczne wykonała znana u nas z instalacji łazienek w Niemirowie i „Rymanowie, Praska akc. fabryka maszyn.

**) Podobne, znacznie większe, tężnie są w Ciechocinku, Król. Pol. (P. R.)

***) Bardzo modny i wzięty jest lignosulfit.



Elektryczna pralnia w zakładach dla obłąkanych w Bohniach pod Pragą.

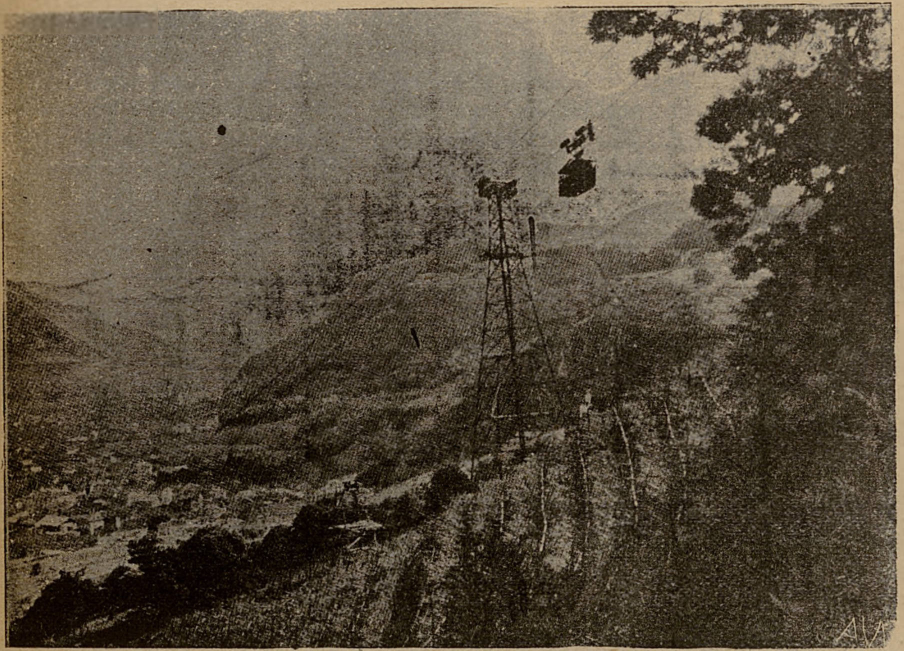
wysilają się na to, by robić zapiski, spostrzeżenia, grafikony. Każdą myśl szczęśliwą, mogącą przysporzyć trochę gości, w lot chwytają „Kurverwaltungi“. A potem widać w graficznych zestawieniach: frekwencja tyle a tyle; po zbudowaniu „Brennerbahn“ podskoczyła o 10 tysięcy osób; po pobycie cesarza o 5 tysięcy; po wprowadzeniu teatru ludowego (Volksschauspiele) o 7 tysięcy i t. d. Tam się trzyma ustawicznie rękę i słuchawkę na pulsie życia „kurortów“. I to wszystko nie tylko niesie grosz do kalety, ale kształci, podnosi i narodowo uświadamia. Widzę tak w wyobraźni na cudownym amfiteatrze podgiewontskim graną przez górali sztukę z powstania chochołowskiego czy obrony Jana Kazimierza. Postacie z bronzu, język piastowski; krew gra i uniesienie. Bijące serca, rozszerzone źrenice, dreszcze porywów. Jak to uczy! Hej!

A ta dbałość o zbieranie i powiększanie literatury poszczególnych zdrojowisk. Jak się tam każdy świstek, każdy prawie artykuł dziennikarski chowa i notuje. W Jachymowie bibliografia radowa wykazuje przeszło 2000 dzieł, napisanych o radzie w paru ostatnich latach. Weźmy pierwszy lepszy katalog medyczny księgarni paryskiej Steinheila, czy Maloine czy Baillière; spojrzmy np. na Vichy. W jednym roku napisano o tem zdrojowisku i wodzie 17 prac. Niech u nas jedno bodaj zdrojowisko wykaże zaraz swoją literaturę, zebraną w osobny zbiór. — „Nie ma tu starych prospektów u was, z dawnych lat?“ — pytałem w pewnem naszem zdrojowisku. — „Nie panie, przed 2 laty palił policjant jakieś stare papiery, bo zawadzały“... — Nawet sprawozdań posezonowych nie ma ze wszystkich zdrojowisk. Nie mówię już o odczytach, zjazdach lokalnych, udziałach setek lekarzy w większych kongresach itp.

Machiną poruszającą, sercem zdrojowiska jest jego zarząd. W biurze zarządu zdrojowegoześrodkowuje się życie zdrojowiska. W roku zeszłym podziwiałem znakomitą organizację administracyjną, stworzoną przez młodego p. Wintera, dzierżawcę w Piszczanach, obecnie jeszcze lepiej funkcjonujący aparat biurowy w Meranie. Wyzyskanie sił i czasu, oraz rozkład czynności, to główne podstawy dobrego chodu maszyny. Registratura rozdrobniona do możliwych granic, na wszystko odpowiedni referent. Pan „Oberverwalter“ rozdziela pocztę i czynności. Nie szczędzą tam na siłach pracujących. Ale to się opłaca. Dyrektor nie robi strazzy za książkowego, kasjer nie prowadzi buchalterji, kierownik biura nie odpisuje po kilkadziesiąt listów dziennie z odpowiedzią, że jest takie a takie mieszkanie wolne. Inicjatywa, ostatnia decyzja i kierunek spoczywa na głowie dyrektora, którego *sic volo* jest wyrocznią. — Wracając do kraju, zatrzymałem się we Wiedniu i spotkałem się tam ze znajomym mi dyrektorem zdrojowiska czeskiego. — „Co Pan tu robi?“ — „Ach panie, mam dziś konferencję z ministrem robót publicznych i w izbie handl. przemysłowej a jutro audjencję u ministra kolei“. I to był człowiek, który nie skończył gimnazjum, mówił tylko po czesku i kiepsko po niemiecku; był za to Czechem i pracował w Czechach. Swoją drogą znakomity dyrektor administrator. Oczywiście i podróży naukowych po zdrojowiskach i kongresach nie odbywał na własny koszt (Honny soit qui mal y pense...). —

Przekonałem się dalej, że „tam“ zdrojowiska poddają się chętnie pod pewnego rodzaju nadzór moralny wielkich związków balneologicznych, uważają za swój obowiązek popierać materjalnie związki zdrojowisk, opiekujące się niemi, uważają za zaszczyt, że do nich należą, chlubią się tem na nagłówkach swoich urzędowych papierów listowych. Kiedy na kongresie merańskim poruszył prof. Dr. Kaminer z Berlina i prof. Dr. Zerkendorfer sprawę scentralizowania wszystkich zdrojowisk i związków w Zentralstelle der Balneologie w Berlinie, wywiązała się niezmiernie żywa dyskusja pro, idąca na wet tak daleko (prof. Dr. Glax), by mniej wydawać na reklamę a więcej wspierać Zentralstelle. Oto potęga zrzeszeń.

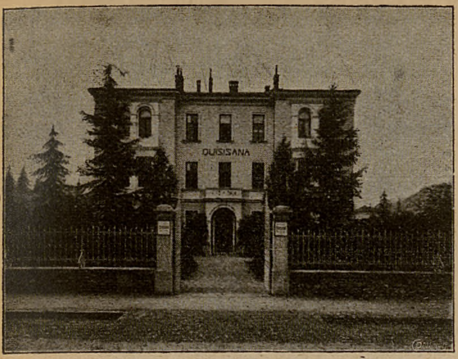
Na eksport wody trzeba patrzeć ze stanowiska kupca, który wszelkim sposobem zabiega, by towar w najlepszym gatunku, według zasad solidności kupieckiej najpiękniej podać i puścić. Ile przygotowań, starań i ustawicznych wysiłków wymaga wprowadzenie wody na rynek handlowy, najlepiej poznać w Levico. Cały sztab geologów bada naprzód uwarstwowienie ziemi. Inżynierowie zdejmują pomiary, robią projekty na schwycenie w najlepszy sposób wody płynącej ze źródła. Muzeum map, przekrojów, planów i zdobyczy mineralogicznych zajmuje pokoje kancelarji eksportowej. Nastepuje badanie wody. Nie jednorazowe. Na miejscu istnieje specjalne laboratorjum, które ciągle trzyma dłoń na arterjach źródeł. Znam u nas źródła, nie mające prawie równych sobie w świecie, które nie są systematycznie ujęte i z których ostatnią analizę robiono przed 12 laty! Wysyłka wody w Levico podniosła się w 6 latach z 350.000 na 700.000 flaszek, a zapowiada się coraz lepiej! Kogo zajmuje eksport wody, może w Levico i u Mattoniego przejść akademię.



Kolejka linewkowa w Lana w Alpach tyrolskich.

Z wysyłką wody łączy się także eksport różnych surogatów i przetworów jak borowina, sole, ług, muł, pastylki itp., który za granicą przynosi kolosalne zyski. W Bawarji np. począwszy od Rosenheim przez Prien aż do Traunstein na linii Monachium-Reichenhall widać wszędzie po polach suszoną na drążkach storfiałą borowinę. Sprzedaż torfu przynosi pewnym okolicom do 250 tys. Mk rocznie. Dalej już, jakkolwiek pokrewny z tym jest przemysł zdrojowy, każde zdrojowisko ma prawie jakąś odrębną gałęź rodzimego przemysłu. To koronki, to hafty, pudełeczka, zabawki, koszyki, wyroby ceramiczne, bronzowe; wszystko o typie swojskim, oryginalnym. Zimą się robi, a w lecie niesie plon obfity. Prawda, że tam zdrojowiska tworzą prawie miasta, więc jest komu robić. U nas w ostatniej chwili dzięki inicjatywie Kraj. Związku Zdrojowisk poczyna się już w porozumieniu z Ligą Pomocy. Przem. ruch na tem polu, dający wielkie nadzieje.

Wyrocznią, decydującą o rozwoju danego zdrojowiska jest lekarz. Od jego wiedzy naukowej, oddania się zdrojownictwu, obejścia i pracy zależy wszystko. Jako nie lekarz nie mogę i nie chcę wydawać sądów



Polski pensjonat Quisisana w Arco. (Płd. Tyrol).

kategorycznych. Jako obserwator przyznać muszę poznanym na wycieczce lekarzom wielką dążność do wzajemnego łączenia się w fachowych związkach balneologicznych, głęboko sięgające zainteresowanie się danem zdrojowiskiem i obywatelskie zapatrywanie na wartość jego ekonomiczną. Ileż zapału, przywiązania do swego pola pracy w parugodzinnych wykładach takiego lekarza Dra D. w Jachymowie, czy fascynującego poprostu swoją tężyzną Dra O. L., naczelnego lekarza w Levico! Praca ich nie ogranicza się tylko do forum internum, owszem, dobrze zrozumiana reklama wymaga prac literackich, zapoznawania ogółu ze zdrojowiskiem. Stąd literatura balneologiczna zagranicą tak niesłychanie bogata i drobiazgowa. Może nie bez interesu będzie zestawienie stosunku lekarzy do frekwencji u nas i w poznanych zdrojewiskach:

Gries	frekwencja	4500	osób	7	lekarzy	
Arco	„	4500	„	13	„	
Levico	„	5000	„	7	„	
Gardone	„	15000	„	9	„	
Meran	„	32000	„	80	„	
Reichenhall	„	36000	„	42	„	(12000 chor.)
Karlsbad	„	71000	„	175	„	
Szczawnica	„	4400	„	10	„	
Truskawiec	„	4700	„	5	„	
Iwonicz	„	5000	„	4	„	
Krynica	„	10000	„	18	„	
Zakopane	„	12000	„	18	„	
Druskieniki	„	15000	„	7	„	
Ciechocinek	„	16000	„	23	„	

Na zakończenie należy się wzmianka czynnikowi najpotężniejszemu w rozwoju naszego zdrojownictwa, siódmemu mocarstwu, p r a s i e. Obszerniej i wymowniej stanowisko prasy do zdrojownictwa u nas omawiały w lecie b. r. „Nasze Zdroje“. Pragnę tylko naznaczyć pobieżnie, że jakkolwiek po tym sezonie widoczna już była duża zmiana na lepsze, został jeszcze u nas pewien brak objektywności w sądach, łatwowierności i to chodzenie na rękę pierwszemu lepszemu korespondentowi „z letnich wywczasów“. A każdy artykuł o naszych zdrojach powinien przechodzić przez alembik surowej krytyki, zdala się trzymać od stronniczości i prywaty i więcej trochę poświęcać miejsca naszym zdrojowiskom w sezonie i p o s e z o n i e. To tylko obowiązek dobrze pojętego patrjotyzmu.

W Meranie, zdaje mi się, doszedł mnie numer „Naszych Zdrojów“ ze znakomitym artykułem Dra Bandrowskiego „Czy tylko u obcych uczyć się mamy“? To prawda. Łatwo krytykować, wytykać braki i usterki, opierając się na znajomości części tylko przedmiotu. Aby sąd jednak był krytyczny, trzeba i swoje znać dokładnie. A zna się je tak mało. Zachwycamy się np, przepysznemi wziewalniami Reichenhallu czy Ems, a dowiadujemy się ze zdziwieniem, że Ciechocinek ma inhalacje, pomysłu Polaka, p. Kościeleckiego, tak genialnie urządzone, jak nigdzie indziej na świecie.

A więc na drugi rok jedziemy poznawać swoje.

Z naszych uzdrowisk.

Jaremcze, 23 stycznia 1913.

Śnieg pokrył góry i lasy, a w tej szacie wygląda Jaremcze również uroczo. — Spokój zupełny, który tylko chwilami przerywa świst lokomotywy lub nawoływania robotników przy ładowaniu kloców na stacji kolejowej.

Gości bardzo mało, choć faktycznie szkoda, bo tu tak ładnie i miło, a urządzone jest na zimę umieszczenie w hotelu pana Skrzyńskiego i pensjonacie pana Makarewicza. Wzorowa restauracja pana Skrzyńskiego może każdej chwili i wybredne wymagania zaspokoić.

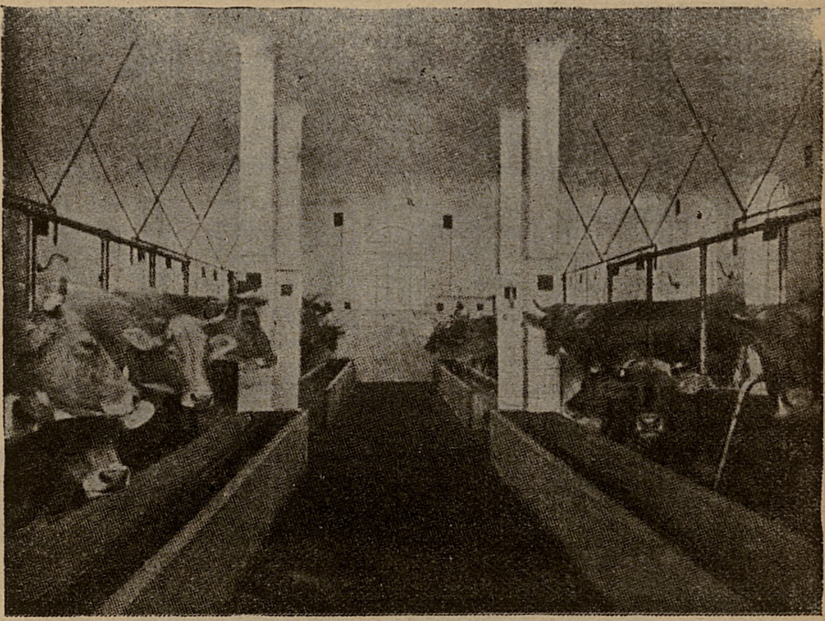
Czytałem w dziennikach o urwaniu się skały nad wodospadem. Rzecz redukuje się do upadku kilku większych kamieni i 2 drzew świerkowych, które załamały prowizoryczną kładkę drewnianą pana Łuckiego, dziś już naprawioną.

Kamera jako właścicielka tych gruntów powinna kazać zbadać całą tą przestrzeń nad wodospadem, aby uniknąć niebespieczeństwa w przyszłości. Na posiedzeniu Rady gminnej w Jaremczu dnia 22/1 r. 1912 uchwalono między wielu innemi sprawami prosić wspólnie z sąsiedniemi gminami i miastami o t e l e f o n i c z n e połączenie ze Stanisławowem, dalej uchwalono ułożyć i wprowadzić r e g u l a m i n d l a f i a k r ó w, i n s t r u k c j ę s ł u ż b o w ą d l a p o l i c j i, prowadzić w sezonie dokładny s p i s g o ś c i i b i u r o i n f o r m a c y j n e. O rozszerzenie drogi dojazdowej do stacji kolejowej z 8 do 12 metrów szerokości. postanowiono usilnie urgować w Wydziale krajowym.

Budowa zakładu kąpielowego uległa zwłoce z powodu stagnacji finansowej i niemożebności na razie zrealizowania deklarowanych 86 udziałów.

Z innych spraw donoszę, że „Przewodnik po Jaremczu“ i okolicy jest na ukończeniu, że dzierżawę rybołóstwa otrzymał Klub Jaremczański na lat 10 i że na wiosnę rb. będzie wybudowaną kładka na Prucie. AS.

Klub Jaremczański w rocznem zestawieniu rachunkowem wykazuje w preliminowanych na r. 1913 dochodach ogólną kwotę 2663 koron, w czem większe pozycje płyną z wkładek członków, opłaty za karty i wstępu do lasu. W rozchodach duże pozycje zajmuje rozszerzenie i utrzymanie sieci ścieżek, czynsz za lokal klubu, płace służby i utrzymanie drogi. Prezesem klubu jest radca dworu p. A. Sonnewend, wiceprezesem Dr. Fischler.



Wzorowa stajnia hygjeniczna krów rasowych w Reichenhall.

Sekcje naukowe Związku.

Posiedzenie połączonych sekcji balneotechnicznej, lekarskiej i przemysłowej odbyło się przy licznym udziale zgromadzonych dnia 30 stycznia w lokalu Związku. Referował prof Dr Ciesielski (jun.) na temat: Porównanie składu chemicznego wód krajowych z zagranicznemi oraz kosztów leczenia się w kraju. Pięknie i głęboko opracowany wykład ilustrowały świetne grafikony i mapa rozmieszczenia zdrojowisk galicyjskich według podziału ich na szczawy, solanki i wody siarczane. Mapa ta jest najlepszą z prób na tem polu dotychczas czynionych. Wielką zasługą prof. Ciesielskiego jest szerzenie znajomości zdrojowisk i letnisk naszych wśród młodzieży szkolnej. Okazana podczas wykładu mapa geologiczno-balneologiczna, robiona przez jednego z uczniów szkoły realnej świadczy chlubnie o staraniach profesora a wykazuje doskonałe opracowanie i opanowanie przedmiotu. W ożywionej dyskusji, jaka się rozwinęła po wykładzie, zabierali głos prócz prelegenta pp. inż. Piller i inż. Kornela.

Posiedzenia następne odbędą:

Połączone Sekcje balneotechniczna i balneolekarska w czwartek d. 20 b. m. o godz. 6 wiecz. Wykłady wygłoszą: Prof. Dr. Rudolf Zuber »O głębokich wierceniach w Krynicy«.

Dr. Zygmunt Aschkenazy: »O helioterapii.

Połączone Sekcje balneolekarska i balneotechniczna w czwartek d. 27 bm. Wykład (c. d.) »O asanacji Krynicy» wygłosi Inż. p. Otto Nadolski.

* * *

Wykład Prof. Dra Zubera »O powstawaniu źródeł mineralnych« zapełnił w d. 13 bm. szczelnie salę wykładową Związku słuchaczami ze wszystkich sekcji, wśród których widzieliśmy profesorów Opolskiego, Gluzińskiego, Weyberga, Ciesielskiego, inżynierów techników i wielu lekarzy zdrojowych. W świetnem przedstawieniu sprawy dał prelegent znakomity pogląd retrospektywny na kształtowanie się pojęć od starożytnych myślicieli jak Arystoteles, Seneka, aż do Mariota, Delametriego, Volgera, Mohra, wreszcie prof. Suessa, z ustaleniem jego podziału źródeł mineralnych na 1) młodociane (juveniles) natury wulkanicznej, 2) przechodnie, mające związek także z opadami atmosferycznymi i 3) skombinowane. Wykład oparty na najnowszych badaniach naukowych, z uwzględnieniem wszystkich gałęzi wiedzy przyrodniczej, zakończył prelegent wskazaniem, iż tylko połączonemi siłami geologów, fizyków, chemików, techników i lekarzy, można będzie i u nas opanować i oddać do uprzymysłowienia przyrodzone bogactwa naszych rodzimych źródeł mineralnych.

Gromkimi oklaskami dziękowano Szan. prelegentowi za tak pouczający wykład, który ma my nadzieję zamieścić nie długo w »Naszych Zdrojach«.

Dr. J. B.

Wiadomości bieżące.

W poczet członków Kraj. Związku zdroj. i uzdr. przystąpili: Chrześcijańska Korporacja miejskich właścicieli dóbr Sprynia w Samborze i Zwierzchność gminna Szczawnica Wyżna.

Zainteresowanie „Bankiem zdrojowisk“ w szerokich sferach całego społeczeństwa polskiego tak w kraju jak i w zaborach rośnie niemal z dniem każdym, przynosząc liczne zgłoszenia się po deklaracje na akcje i żądania statutu. Rozbudzone szeroką propagandą zainteresowanie ogółu, już tak wcześnie przed planowanem za kilka miesięcy ogłoszeniem publicznej subskrypcji, jest najlepszym wykładnikiem powszechnego zaufania do sprawy Banku zdrojowisk i zapowiedzią jej powodzenia.

Znaczny przyrost abonentów „Naszych Zdrojów“ tak w zaborach jak i w kraju dowodzi najlepiej o rosnącem zainteresowaniu społeczeństwa polskiego dla zdrojownictwa i złączonych z niem licznych gałęzi przemysłu. Oprócz wielu lekarzy i osobistości prywatnych, wykazuje długa lista nowych abonentów. »Naszych Zdrojów« instytucje tej miary jak: Rady powiatowe Tarnopola, Żydaczowa, Ropczyc, Kałusza, Nowego Targu, Magistrat m. Kołomyji, Kasa Oszczędności m. Krakowa, Kasa chorych w Drohobyczu, Two ubesp. pryw. urzędn. we Lwowie, Two Asekur. Gener. we Lwowie, Bank przemysłowy we Lwowie, Bank Depozytowy we Lwowie, Filia Zakł. Kred. we Lwowie, Dom dla handlu i przemysłu we Lwowie i w. i.

Wykłady publiczne o przyrodolecznictwie z uwzględnieniem zdrojowsk i uzdrowisk, podjęte przez Two Powsz. Wykladów Uniw. za staraniem Kraj Związku zdroj. i uzdr., rozpoczęły się w d. 9. bm. a mianowicie wygłosili je w Brodach Dr. Ignacy Mazanek, w Śniatynie Dr. Apolinary Tarnawski przy wypełnionych szczelnie salach, tak że dla wielu już miejsca nie starczyło. Prelegentom dziękowano gromkimi oklaskami.

Wykłady następne ilustrowane obrazami świetlnymi wygłoszą:

W dniu 16. lutego w Komarnie Dr. Zygmunt Aschkenazy, w Kałuszu Dr. Juliusz Bandrowski.

W dniu 23. lutego w Lisku Dr. I. Mazanek, w Lubaczowie Dr. Tadeusz Praschil.

W dniu 2. marca w Mościskach Dr. J. Bandrowski, w Skolem Dr. I. Mazanek.

W dniu 9. marca w Bolechowie Dr. Jan Woytkowski, w Sądowej Wiszni Dr. J. Bandrowski, w Skolem Dr. Mazanek.

Na tem zakończy się serja wiosenna tych wykładów, które następnie w serji jesiennej obejmą jeszcze 19 miast kraju.

O wielkiej ich doniosłości dla uświadomienia szerszych mas świadczą najlepiej liczne rzesze słuchaczy, garnące się wszędzie na te wykłady.

W sprawie ochrony źródeł mineralnych, objętej projektem nowej ustawy wodnej, mającym być wniesionym do Sejmu, obradowała w d. 8. bm. zwołana przez Zarząd Kraj. Związku zdroj. i uzdr. pod przew. Dr. Krzyżanowskiego konferencja z udziałem nadradcy bud. p. Poźniaka, radcy bud. p. Wierzbickiego inż. p. Nadolskiego i członków Zarządu pp. Drów Praschila, Łobaczewskiego, Woytkowskiego, Westreicha i Bandrowskiego.

Na podstawie wyczerpującej dyskusji poczyniono liczne poprawki nadto uchwalono im. Kraj. Związku zdroj. i uzdr. wygotować specjalnie opracowany projekt i wnieść go do Sejmu.

XII. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się we Lwowie w lipcu 1914. Na prezesa i wiceprezesa wydziału gospodarczego Zjazdu zaprosiła stała delegacja zjazdów prof. Dra Jurasza i prof. Dra Twardowskiego ze Lwowa.

Na posiedzeniu Wydziału zdrojowisk i uzdrowisk Warsz. Twa hygienicznego, zaznajomił zebranych przewodniczący Dr. Jaworski z nowym projektem prawa, dotyczącym prawodawstwa sanitarnego, a złożonym już przez rząd Dumie.

Nowy projekt uwzględniając w szerokim zakresie potrzeby zdrojowisk i uzdrowisk byłby dla Królestwa Polskiego niewątpliwie pożyteczny, przy samorządzie. Prawo przewiduje, że tam, gdzie nie ma samorządu, do komisji, mającej zajmować się sprawami zdrojowisk i uzdrowisk, członkowie będą mianowani przez ministerjum stosownie do wskazówek gubernatora. Wskutek tego skład tych komisji byłby przypadkowy. Tow. hygieniczne projektowało pewne poprawki do projektu, które będą przesłane do użytku Kołu Polskiemu.

Następnie Dr. Gałecki mówił o Sanatorjum w Rudce. Istniejące już od lat 4, pełni swe zadanie ratowania od gruźlicy mniej zamożnej inteligencji w sposób wzorowy. Do r. b. przyjęto 863 chorych; poprawę osiągnięto w pierwszym okresie choroby u 98 prc. chorych, w drugim u 86 prc., w trzecim u 48 prc. chorych.

Obecnie komitet Sanatorjum przedsiębierze dobudowę nowego skrzydła Sanatorjum, co da możność przyjęcia jeszcze 58 chorych i doprowadzenia ilości miejsc do 118.

W dyskusji zabierał głos dr. Sokołowski, który stwierdził, że wyniki leczenia w Rudce (podobnie jak w Hołosku Wielkiem P. R.) wymownie dowodzą, iż nasze warunki klimatyczne pozwalają osiągać rezultaty zadawalające przy leczeniu gruźlicy, co jest bardzo pożądane dla mniej zamożnych kuracjuszów.

Po omówieniu przez budowniczego p. Lilpopa szczegółów udowy projektowanego skrzydła w Rudce, zabrał głos dr. Budzyński,

który w krótkości skreślił dzieje założonego przed pół rokiem sanatorjum ludowego w Leśniczówce, obliczonego na 10 chorych i założonego dzięki Tow. przeciwgruźliczemu, które otrzymało na ten cel ofiarę 5 tysięcy rubli.

I tu stwierdzono pomyślne wyniki leczenia gruźlicy, szczególnie na początku choroby.

Redakcja otrzymała: Dra K. Chełchowskiego z Warszawy pracę pt. »Choroby zakaźne i śmiertelność w Zakopanem« (odb. z warsz. Gaz. Lek.) i wydawnictwa »Reise u. Sport« specjalne wydanie (Sonder Nummer), poświęcone Galicji.

Obu tym wydawnictwom poświęcimy bliższą uwagę w jednym z najbliższych Nrów »Naszych Zdrojów«.

Prof. Dr. Grzegorz Ziembicki, prymarjusz oddziału chirurgicznego Szpitala powszechnego, wielce zasłużony również w dziedzinie nauki lekarskiej, obchodzi w połowie marca ‚jubileusz 30 letniej swej pracy zawodowej.

Zacnemu Jubilatowi, jako wielce zasłużonemu obywatelowi, mężowi nauki i wysoko cenionemu lekarzowi przesyłamy na tem miejscu życzenia dalszych jak największych zasług na żmudnej niwie Jego umiłowanej pracy.

Drugą serję wykładów publicznych na temat »Co każdy człowiek o gruźlicy wiedzieć powinien« podjętą staraniem Twa walki z gruźlicą przez Two Powsz. Wykładów uniw., rozpoczęli w dniu 9. bm. jako prelegenci: Dr. Tomaszewski w Drohobyczu, Dr. Glücker w Stryju i Dr. Bandrowski w Brzeżanach. W tem ostatniem mieście dzięki przygotowawczym staraniom prezesa prof. Kaznowskiego i Dra Malsburga zapełniła publiczność wielką salę Sokoła przeszło tysiącem słuchaczek i słuchaczy z wszystkich sfer i mnóstwem młodzieży, darząc prelegenta wśród wykładu i po jego ukończeniu grzmiącymi oklaskami, poczem zapadła jednomyślna uchwała utworzenia miejscowego »Koła Twa walki z gruźlicą« pod przewodnictwem burmistrza i posła p. Dra Schaetzla i jego zastępcą Dra Malsburgiem, tem bardziej gdy JW. Pani Marja z Ks. Sapiehów hr. Potocka ofiarowała większą kwotę jako podstawę do organizacji Opieki miejscowej.

Następne wykłady wypowiedzą w d. 16. bm. Dr. Marcin Selzer w Czortkowie, Dr. Okuniewski w Horodence, Dr. Nowicki w Złoczowie.

W duiu 23. bm. Dr. Turzański w Dobromilu Dr. Selzer w Żółkwi.

W dniu 2. marca: Dr. Chania w Kołomyji, Dr. Filimowski w Przemyślu, Dr. Sabatowski w Rohatynie.

W dniu 9. marca Dr. Glücker w Sokalu, Dr. Nowicki w Stanisławowie, Dr. Szczepański w Śniatynie.

W dniu 16. marca Dr. Schreiber w Tłumaczu, Dr. Janikiewicz w Trembowli.

Doniosłość tych wykładów uznała c. k. Rada Szkolna Krajowa poleciwszy osobnym okólnikiem, rozesłanym do c. k. Dyrekcji szkół średnich dotyczących miast, zachęcenie młodzieży szkolnej do jak liczniejszego w nich udziału, przyczem wyraziła Twu walki z gruźlicą, podziękowanie za urządzenie tych wykładów.

Bojkot zdrojowisk austrjackich. »Now. Wrem«. zaznacza, że wobec nieprzyjaznego stanowiska Austrji względem Rosji oraz wobec nieuzasadnionych aresztowań rosjan w Austrji znacznie zmniejszył się wyjazd chorych i turystów rosyjskich do zdrojowisk austrjackich. Lekarze i profesorowie moskiewscy zarzucani są prośbami o wynalezienie innych zdrojowisk.

Ofiary na Sanatorjum ludowe i Two walki z gruźlicą nadesłali: PP. Arnoldowie Rappaportowie w kwocie 50 koron z okazji zaślubin ich córki dwaj lekarze szpitalni okazji z sądu honorowego w kwocie 100 kor.

Większy zapis na Sanatorjum gruźlicze w Rudce pod Warszawą ofiarowała śp. Marja Kondratowiczowa, zmarła w Warszawie.

Hojny dar otrzymało Two »Bratnia pomoc w Zakopanem«. Henryk i Matylda Grohmanowie z Łodzi. Właściciele willi »Zofjówka« ofiarowali 25.000 kor. na stypendja dla najuboższej, chorej na płuca, młodzieży płci obojga, wyznania chrześcijańskiego, celem umożliwienia jej leczenia się w Domu zdrowia »Pomocy Bratniej«. Z odsetków od powyższej sumy powstałe stypendja przeznaczone będą przez naczelnego lekarza, oraz Zarząd Domu zdrowia »Pomocy Bratniej«.

„Zdroje Burkuckie“. Pod tą nazwą tworzy się Spółka z ograniczoną poręką dla prawidłowej eksploatacji zdrojowiska i jego wód mineralnych w Burkucie, która zaprosiła do udziału Kraj. Związek zdrój. i uzdr. uciekając się pod tegoż miarodajną egidę. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad jednego z najbliższych posiedzeń Zarządu.

Zakład wodolecznicy i hotel Piast w Wiśle na Śląsku mimo niemieckich zakusów przeszedł definitywnie w ręce polskie pod firmą »Spółki Wiślańskiej«, która utrzymawszy się przy licytacyjnej sprzedaży drogą zaofiarowania najwyższej ceny, została z dniem 17. z. m. rzeczywistym właścicielem; w dniu tym bowiem został akt licytacyjny zatwierdzony, w ten więc sposób odpadły już wszelkie obawy przejścia Wisły w obce ręce.

Ciepłe źródło w Ozorkowie w Król Pol. wytrysło podczas kopania studni w domu p. Bloka przy ul. Konduktorskiej i to z niezwykłą siłą. Źródłem zainteresował się lekarz miejski, Dr. Kraski i wysłał próbę do Warszawy, w celu dokonania analizy. Woda miała 15 stopni ciepła.

Skargi na apteki krakowskie z powodu braku w nich krajowych wód mineralnych a szczególnie Burkutu, nadsyłają do Kraj. Związku zdroj. i uzdr. liczni kuracjusze tamtejsi. Zniewoli to nas w najbliższej przyszłości do publicznego wymieniania tych właścicieli aptek krakowskich, którzy w brew własnemu interesowi zapominają o swych obowiązkach względem polskiego społeczeństwa.

Nową katastrofę w Zakopanem spowodował brak racjonalnego toru saneczkowego, w którem to celu używany jest potemu, mimo zakazu — gościniec spadzisty, wiodący z Kuźnic ku Zakopanemu.

Na nim to zaszedł w dniu 10. bm. straszliwy wypadek. Partja z 5 ciu osób, zjeżdzająca szalonym pędem, zoczyła nadjeżdzające z przeciwka sanie. Celem ich wyminięcia kierujący Jerzy Szyszyłowicz skręcił nagłym ruchem w bok; bobsleigh odbiwszy się od sań runął całym pędem na przydrożne drzewo. Kierujący p. Szyszyłowicz doznał zgniecenia klatki piersiowej i wybicia zębów, pani Potworowska z Warszawy zabiła się na miejscu, zaś pani Wanda Grabowska z Poznańskiego, ciężko ranna zmarła w drodze podczas przewożenia jej do Zakopanego, mimo natychmiastowej pomocy pogotowia przy udziale Dra Żychonia a pod wodzą p. Marjana Zaruskiego.

DRUGIE WYDANIE ILUSTROWANEGO „PRZEWODNIKA PO ZDROJOWISKACH, UZDROWISKACH I MIEJSCACH TURYSTYCZNYCH“.

Zachęcony niebywałem powodzeniem, jakiego doznało w ubiegłym roku I. wydanie ilustrowane PRZEWODNIKA PO ZDROJOWISKACH GALICJI, przystępuje Krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk w roku 1913 do jego **drugiego wydania.**

PRZEWODNIK ten, podobnie jak zeszłoroczny, obejmować będzie zdrojowiska, uzdrowiska, letniska, stacje klimatyczne, zakłady lecznicze, stacje turystyczne i sportów zimowych w kraju naszym, a nadto **powiększonym zostanie w bieżącym roku o dział informacyjno-opisowy, dotyczący większych miast Galicji i zdrojowisk w Królestwie Polskiem.**

Bogatą i wyczerpującą treść PRZEWODNIKA, podającą wiadomości geograficzne, geologiczne, klimatyczne, krajoznawcze i administracyjne oraz rejestrującą stosunki komunikacyjne, mieszkaniowe, aprowizacyjne, sanitarne, lecznicze, rozrywkowe i t. p. przeszło 220 miejscowości w kraju, zdobić będzie przeszło 400 artystycznych ilustracji, z rozmaitych miejsc całego Kraju.

Pierwsze wydanie PRZEWODNIKA rozeszło się w ogromnej liczbe egzemplarzy nietylko do Galicji, lecz również po Królestwie Polskiem, Litwie, Krajach Zabranych i Księstwie Poznańskiem, a galic. c. k. Rada Szkolna, ze względu na jego doskonałą informacyjno-opisową treść, zaleciła Przewodnik do wszystkich Bibliotek gron nauczycielskich i uczniowskich szkół średnich w Galicji.

Podobnie jak w roku zeszłym **dołączony bedzie do PRZEWODNIKA i w tym roku dział** inseratowy, który ze względu na wykwintną szatę wydawnictwa, jego bardzo przystępną cenę, znaczny nakład **(20000 egzemplarzy)** tudzież nader ciekawą a każdego obchodzącą treść — przedstawia dla inserujących bardzo korzystny interes.

Na skutek układu z Komitetem gospodarczym Zjazdu Hygienistów Polskich we Lwowie, który odbędzie się w naszem mieście w lecie 1913 r., — postanowiło lwowskie Towarzystwo Hygieniczne **rozdać każdemu uczestnikowi wspomnianego Zjazdu po jednym egzemplarzu PRZEWODNIKA,** jako pamiątkę Zjazdową. Gdy zaś na Zjeździe tym spodziewany jest liczny (2000 uczestników) udział lekarzy, hygienistów, techników, pedagogów, przyrodników i t. p. tak z kraju, jak i z za granicy, przeto winna ta okoliczność być tem większą zachętą dla wszelkich firm do umieszczenia w PRZEWODNIKU swoich ogłoszeń.

Format PRZEWODNIKA zachowany będzie taki sam jak w roku 1912, t. j. wielkość strony wynosić będzie 11·5 × 18·5 cm.

Ceny ogłoszeń w PRZEWODNIKU ustalone zostały następująco:

1.	Cała strona	100 kor.
2.	Pół strony	60 „
3.	$^1/_4$ strony	35 „
4.	$^1/_8$ strony	20 „

Członkom Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk przysługuje prawo 10% opustu od cen powyższych.

W ogłoszeniach mogą być zamieszczone klisze w formacie, nie przekraczającym poprzecznego wymiaru stronicy i na życzenie gotowi jesteśmy zająć się sporządzeniem kliszy z nadesłanych przez ogłaszające firmy zdjęć fotograficznych, licząc klisze po kosztach własnych, przyczem klisza zostaje własnością ogłaszającego.

Ogłoszenia przyjmujemy tylko do dzień 1 marca włącznie, gdyż całe wydawnictwo bezwarunkowo 20 marca 1913 zamykamy.

Teksty ogłoszeń, tudzież **połowę należytości za inserat upraszamy nadsyłać przy zamó**wieniu, druga połowa należytości płatna będzie po otrzymaniu egzemplarza dowodowego.

Wszelkiemi informacjami w sprawie PRZEWODNIKA służy odwrotnie pisemnie

WYDAWNICTWO ILUSTROWANEGO PRZEWODNIKA
KRAJOWEGO ZWIĄZKU ZDROJOWISK I UZDROWISK
LWÓW, UL. ROMANOWICZA 9

lub ustnie Sekretarjat Związku codziennie między godziną 11 — 12 przedpołudniem.

Zarząd.

Wydział krajowy
L. 11887/13.

KONKURS

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

Dyrektora szpitala powszechnego w Wadowicach

z płacą 1.400 (tysiąc czterysta) koron rocznie i 3-ma pięcioleciami po 210 K.

Posada ta nadaną będzie stale po upływie roku służby prowizorycznej, odpowiadającej wszelkim warunkom należytego pełnienia obowiązków i połączona jest z prawem do emerytury.

W podaniu o powyższą posadę, które ma być wniesione najpóźniej do ***10 marca 1913*** *wprost do Wydziału krajowego, względnie za pośrednictwem właściwej władzy, jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej, zamieścić krótki opis przebiegu życia, dołączając dyplom doktora wszech nauk lekarskich jednego z Uniwersytetów Monarchii austryackiej. metrykę urodzenia na dowód, że kandydat nie przekroczył 40 lat życia, tudzież inne świadectwa, lub dokumenty, wykazujące znajomość języków krajowych, uzdolnienie i dotychczasową działalność kandydata a w szczególności znajomość administracyi szpitalnej.*

Lwów, dnia 7 lutego 1913.

PIOTROWSKI w. r.

Wydział krajowy
LW. 4802/913.

KONKURS

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

Dyrektora szpitala powszechnego w Rzeszowie

z płacą 1800 (tysiąc ośmset) koron rocznie z 3-ma pięcioleciami po 270 koron.

Posada ta nadaną będzie stale po upływie roku służby prowizorycznej, odpowiadającej wszelkim warunkom należytego pełnienia obowiązków i połączona jest z prawem do emerytury.

W podaniu o powyższą posadę, które ma być wniesione najpóźniej do 27 lutego 1913 wprost do Wydziału krajowego, względnie za pośrednictwem właściwej władzy, jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej, zamieścić należy krótki opis przebiegu życia, dołączając dyplom doktora wszech nauk lekarskich jednego z uniwersytetów Monarchii Austryackiej, metrykę urodzenia na dowód, że kandydat nie przekroczył 40 lat życia, tudzież inne świadectwa, lub dokumenta, wykazujące znajomość języków krajowych, uzdolnienie i dotychczasową działalność kandydata a w szczególności znajomość administracyi szpitalnej.

Lwów, dnia 21 stycznia 1913.

PIOTROWSKI w. r.